

Słowacja: koniec asertywności w polityce europejskiej

Jakub Groszkowski

Słowacki rząd, który nie uzyskał wotum zaufania podczas głosowania nad reformą EFSF 11 października, ma w niezmienionym kształcie sprawować władzę do wyznaczonych na marzec 2012 przedterminowych wyborów parlamentarnych. Jego kompetencje będą jednak poważnie ograniczone. 20 października cztery partie centroprawicowe, wchodzące wcześniej w skład rządu Ivetty Radičovej uzgodniły warunki dalszej współpracy. Liberalna partia SaS, której posłowie sprzeciwiając się reformie EFSF, nie poparli wniosku o wotum zaufania dla rządu, zgodziła się na rządowy projekt budżetu w zamian za przyjęcie postulowanego przez nią ograniczenia immunitetu poselskiego. Warunkiem koniecznym dalszego sprawowania władzy przez gabinet Radičovej była jednak nowelizacja konstytucji, zatwierdzona przez parlament 21 października. Opozycyjna lewica, której głosy były niezbędne do zmiany ustawy zasadniczej, wymogła na centroprawicy poważne zawężenie kompetencji rządu przejściowego. Nie będzie mógł on podejmować decyzji w kluczowych kwestiach dotyczących gospodarki, polityki wewnętrznej i zagranicznej, a polityka kadrowa gabinetu będzie uzależniona od kontrasygnaty prezydenta.

Komentarz

- Zawężenie kompetencji słowackiego rządu poważnie ogranicza jego mandat negocjacyjny w UE. Skutkiem tego będzie najprawdopodobniej porzucenie przez Słowację twardego kursu w polityce europejskiej, za czym zresztą opowiada się prezydent oraz kontrolująca posunięcia rządu opozycyjna socjaldemokracja (Smer-SD), która wyraźnie prowadzi w sondażach przedwyborczych. Sytuacja polityczna na Słowacji po komplikacjach z ratyfikacją reformy EFSF oznacza porażkę polityki prób aktywnego wpływania na rozwój sytuacji w strefie euro. Należy oczekiwać, że przyszły słowacki rząd, na czele którego najprawdopodobniej stanie Robert Fico, będzie zwolennikiem bliskiej współpracy z Niemcami i Francją przy reformie UE.
- Porozumienie w sprawie rządu tymczasowego formalnie umożliwia dalsze sprawowanie władzy centroprawicy, faktycznie jednak oznacza zakończenie reform i rozpoczęcie kampanii wyborczej. Taka sytuacja zagraża rządowym planom ograniczenia przyszłorocznego deficytu finansów publicznych do 3,8% PKB (z zakładanych 4,9% PKB w tym roku). Partie centroprawicy będą konkurowały o głos zbliżonego elektoratu, przerzucając się wzajemnie odpowiedzialnością za kryzys rządowy, co najprawdopodobniej przyczyni się do kolejnych sporów w tym obozie.

- Słaba pozycja rządu w okresie przedwyborczym i spodziewane napięcia między partiami centroprawicy wzmacniają pozycję Smer-SD z byłym premierem Robertem Ficą na czele. Partia ta, zarzucając osłabionemu gabinetowi brak zdolności do rządzenia, będzie prezentowała się jako ugrupowanie gwarantujące stabilność na scenie politycznej. Jednocześnie należy oczekiwać, że Smer-SD będzie prowadził zakulisowe negocjacje z partiami centroprawicy na temat możliwości utworzenia ewentualnej powyborczej koalicji.